

Pieskowiska.

Minęły pustkowia samotnych wilków
chęć ich ustawić w ordynku
wolność idzie przez szańce,
tchórzom kagańce.

Korporacyjni dyplomowani szakale
rozparzona kawiarka w regale
codziennosc guzika pod grdyką,
kołowrotki chomikom.

Państwowych budynków mianowane hieny
saturator referatów senny
gorące stolki po wyborach,
buta segregatora.

W partyjnym zaciszu rasowe buldogi
szczekają bez trwogi
merdają na widok pana,
autorytet brytana.

Skundlony wszędzie nos wtyka
mikrofon pekińczyka
wpływają współczesne media,
płaskodenna ameba.

Na ekranach tapirowane pudle
wszędobylskie celebryckie kundle
uciechom dają wygłupy,
pawie kupry.

Większość wokół to psy ogrodnika
taki cudzego nie tyka
strzeże symbolika płotu,
pospolitość ostów.

Schroniska pańskich wyrzutków
ucięta smycz smutku
nos w okach siatki
łzy klatki.